

JOANNA ZEGZUŁA-NOWAK  
(UNIwersYTET ZIELONOGÓRSKI)

## WPLYW SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ NA POGLĄDY ESTETYCZNE STANISŁAWA OSSOWSKIEGO I MIECZYSŁAWA WALLISA

### STRESZCZENIE

Artykuł prezentuje wpływ postulatów naukowych Kazimierza Twardowskiego oraz jego intelektualnych kontynuatorów (między innymi Tadeusza Kotarbińskiego, Jana Łukasiewicza, Tadeusza Czeżowskiego, Władysława Witwickiego, Kazimierza Ajdukiewicza) na sposób rozumienia i uprawiania estetyki przez Mieczysława Wallisa i Stanisława Ossowskiego. Zarówno Ossowski, jak i Wallis, mając w poważaniu program naukowy szkoły lwowsko-warszawskiej, przejęli wiele jej naczelných założeń metodologicznych. Uprawiając estetykę, zarówno Wallis, jak i Ossowski zanegowali jej tradycyjne ujęcie jako dyscypliny wartościującej i zorientowanej metafizycznie, przeciwstawiając mu wizję estetyki naukowej. Estetyka przez nich uprawiana miała być nauką empiryczną (wolną od pierwiastków irracjonalnych i spekulatywnych), a jej naczelné kategorie ujmowano w duchu anty-obiektywistycznym i anty-absolutystycznym.

### SŁOWA KLUCZOWE

szkoła lwowsko-warszawska, Stanisław Ossowski, Mieczysław Wallis, estetyka naukowa

### INFORMACJE O AUTORCE

Joanna Zegzuła-Nowak  
Instytut Filozofii  
Uniwersytet Zielonogórski  
e-mail: joanna\_zegzula@vp.pl

Dwudziestolecie międzywojenne w estetyce polskiej to okres, w którym uczeni (między innymi Henryk Elzenberg, Władysław Tatarkiewicz, Władysław Witwicki, Leon Chwistek, Tadeusz Czeżowski, Roman Ingarden, a także Mieczysław Wallis i Stanisław Ossowski) z niezwykłym zaangażowaniem intelektualnym przystąpili do formułowania własnych stanowisk dotyczących najważniejszych problemów estetycznych i obszarów badawczych. Toczące się wówczas metaestetyczne dyskusje i polemiki skupione były nie tylko wokół problematyki dotyczącej statusu ontologicznego naczelných kategorii estetycznych (takich jak „wartość estetyczna” czy „przeżycie estetyczne”), ale także sposobów rozumienia i uprawiania samej estetyki jako dyscypliny filozoficznej<sup>1</sup>. Co ważne, dysputy te wyznaczyły zakres badawczy dla przyszłych pokoleń rodzimych estetyków, a ich pokłosie widoczne jest także współcześnie. Co znamienne, w rodzimej estetyce ścierały się wówczas dwa przeciwstawne sposoby jej uprawiania.

Pierwszym z nich był model tradycyjny – idealistyczny<sup>2</sup>, o charakterze wartościującym, uwzględniający pierwiastki metafizyczne i spekulatywne, reprezentowany między innymi przez Henryka Elzenberga. Filozof ten rozumiał estetykę jako dyscyplinę poznawczą, zogniskowaną wokół kategorii estetycznych (przede wszystkim wartości) pojmowanych często na wzór platoński – jako byty absolutne, obiektywne, istniejące poza czasem i przestrzenią. Naczelnym dążeniem tak zorientowanych estetyków było dotarcie do owych istniejących poza światem empirii samoistnych, autotelicznych twórców estetycznych oraz ich poznanie. W związku ze specyfiką pojmowania kategorii

<sup>1</sup> Por. B. Dziemidok, *Kontrowersje wokół wartości estetycznych. Próba typologizacji stanowisk*, [w:] *Studia z dziejów estetyki polskiej 1918–1939*, red. S. Krzemień-Ojak, W. Kalinowski, Warszawa 1975, s. 7–45; por. także J. Rybicki, *Teorie przeżyć estetycznych. Struktura i funkcje głównych koncepcji*, [w:] *Studia z dziejów estetyki polskiej 1918–1939*, wyd. cyt., s. 49–104.

<sup>2</sup> Warto zauważyć, że po raz pierwszy w tradycji rodzimej humanistyki model idealistyczny pojawił się w koncepcji sztuki i stał się zarzewiem jednego z najważniejszych sporów estetycznych końca XIX wieku pomiędzy jego apologetą – H. Struven a S. Witkiewiczem, przeciwstawiającym mu model uprawiania sztuki w duchu realizmu formalnego. Była to polemika, w której dążono do odpowiedzi na pytanie, czy prawdziwa sztuka to sztuka idei, czy sztuka naśladowująca wyglądy rzeczywistości, ujmująca „prawdę natury”. Zob. J. Tarnowski, *Stanisław Witkiewicz – estetyk walczący*, [w:] S. Witkiewicz, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2009, s. XII–XIV; por. też. J. Sztachelska, *Henryk Struve – estetyk doby przejściowej*, [w:] H. Struve, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2010, s. XXIX–XLIII.

estetycznych w modelu tym często pojawiały się jako czynniki determinujące elementy irracjonalne, intuicjonistyczne, aprioryczne, kontemplacyjne, a nawet mistyczne<sup>3</sup>. Drugim sposobem uprawiania estetyki był nurt odrzucający wszelkie elementy aprioryczne, metafizyczne, stawiający na metodę empiryczną (analizę i opis konkretnego materiału badawczego, na przykład historycznego, socjologicznego, artystycznego), wyjaśnianie faktów i zjawisk estetycznych, racjonalizm, analizę problemową oraz ściśle i jasno definiowanie rozważanych problemów i pojęć<sup>4</sup>. Takie podejście do estetyki pojawiło się przede wszystkim w nastawieniu estetyków ze szkoły lwowsko-warszawskiej, Mieczysława Wallisa i Stanisława Ossowskiego.

### Postulaty i dyrektywy metodologiczne Kazimierza Twardowskiego i jego intelektualnych kontynuatorów

Szkoła lwowsko-warszawska to jedna z najbardziej wpływowych formacji intelektualnych we współczesnej filozofii polskiej. Jej istotne znaczenie i wkład intelektualny w rozwój rodzimej filozofii są dziś niekwestionowane. Z jej kręgu wywodzi się grono najznamienitszych XX-wiecznych uczonych, zasilających kadrę naukową największych polskich uniwersytetów. Jak wskazuje Jacek Juliusz Jadacki, wpływ szkoły na ówczesny stan filozofii polskiej widoczny jest niemalże we wszystkich dziedzinach filozoficznych: logice formalnej, ontologii, epistemologii, prakseologii, metodologii, filozofii nauki, aksjologii, estetyce, a także aksjomatyzacji i formalizacji różnych dziedzin wie-

---

<sup>3</sup> Co ciekawe, w oparciu o kategorię wartości perfekcyjnej Elzenberg zamierzał zbudować system aksjologii (choć ostatecznie zamierzenie to nie powiodło się). W jej ramach poszukiwał odpowiedzi na pytania o istotę, status ontologiczny, możliwości poznawania oraz urzeczywistniania wartości. Istotę budowanego systemu ujmował następująco: „«System», który chciałbym zbudować, to bynajmniej nie system twierdzeń. To pewien przemyślany stosunek do życia (pewna «postawa»)”. Estetyka (obok etyki) stanowić miała jeden z naczelných działów tzw. aksjologii merytorycznej. H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Toruń 2002, s. 157; por. także: W. Tyburski, *Elzenberg*, Warszawa 2006, s. 31, 75.

<sup>4</sup> Por. R. Palacz, *Klasycy filozofii polskiej*, Warszawa–Zielona Góra 1999, s. 322; R. Jadczak, *Powstanie filozofii analitycznej w Polsce (Noty bibliograficzne)*, Toruń 1995, s. 31–32.

dzy<sup>5</sup>. Jej działalność zapoczątkowana przez Kazimierza Twardowskiego pod koniec XIX wieku rozpoczęła w Polsce nurt filozofii pretendującej do miana dyscypliny *stricte* naukowej. Przy czym należy podkreślić, że szkoła ta miała formę niezinstytucjonalizowanej formacji intelektualnej, skupiającej uczniów Twardowskiego oraz uczniów ich uczniów, której nie łączył żaden wspólny program naukowy<sup>6</sup>. Przeciwnie, szkoła ta charakteryzowała się znacznym zróżnicowaniem zainteresowań i przedmiotów badawczych. Za taki stan rzeczy odpowiada przede wszystkim to, że formacja ta liczyła około 80 członków, reprezentujących różne dyscypliny naukowe. W jej kręgu znaleźli się nie tylko filozofowie, ale i reprezentanci wielu innych dyscyplin naukowych, między innymi psychologii, historii, filologii klasycznej, językoznawstwa, germanistyki czy pedagogiki<sup>7</sup>. To, co jednak łączyło uczonych skupionych bezpośrednio wokół Twardowskiego oraz jego najbliższych uczniów, to zarówno uznanie dla autorytetu nauczycielsko-naukowego swego Mistrza, jak i zbiór pewnych wspólnych dyrektyw metodologicznych, których celem była realizacja programu unaukowania filozofii. Wśród tych filozofów znaleźli się przede wszystkim: Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Jan Łukasiewicz, Tadeusz Czeżowski i Władysław Witwicki<sup>8</sup>.

Twardowski głosił pogląd, że aby skutecznie uprawiać filozofię, trzeba najpierw jasno określić reguły filozoficzne. Stąd jego naczelnym dążeniem było zainicjowanie w Polsce filozofii uprawianej me-

---

<sup>5</sup> Por. J. J. Jadacki, *Szkoła Lwowsko-Warszawska i jej wpływ na filozofię polską drugiej połowy XX wieku*, [w:] *Historia filozofii polskiej. Dokonania, poszukiwania, projekty*, red. A. Dziedzic, A. Kołakowski, S. Pieróg, P. Ziemiński, Warszawa 2007, s. 137–148.

<sup>6</sup> Por. J. Skoczyński, J. Woleński, *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010, s. 400–401.

<sup>7</sup> Por. J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985, s. 22–25.

<sup>8</sup> Uczniowie wielokrotnie podkreślali uznanie dla autorytetu i poglądów naukowych Twardowskiego oraz wpływ jego postawy naukowej na kształt i rozwój rodzimej filozofii. Por. T. Kotarbiński, *Styl pracy Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1959, t. XIX, nr 1–2, s. 2; tenże, *Kazimierz Twardowski*, [w:] tegoż, *Wybór pism. Myśli o myśleniu*, t. II, Warszawa 1958, s. 896–897; K. Ajdukiewicz, *Pozanaukowa działalność Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1959, t. XIX, nr 1–2, s. 32; T. Czeżowski, *Kazimierz Twardowski*, „Ruch Filozoficzny” 1938, t. XIV, nr 1–3, s. 6; W. Witwicki, *Kazimierz Twardowski*, „Przegląd Filozoficzny” 1920, R. 23, s. XI.

tożym, z zachowaniem wymogów krytycyzmu naukowego<sup>9</sup>. Filozofia naukowa miała zatem być dyscypliną spełniającą określone wymogi formalne<sup>10</sup>. Wśród naczelných dyrektyw głoszonych przez Twardowskiego, a z czasem przejętych przez jego najbliższych uczniów i współpracowników, znalazły się między innymi takie założenia, jak: postawa empiryzmu metodologicznego, negacja wszelkich form myślenia irracjonalnego, postulaty jasności, ścisłości, precyzji terminologicznej, wyraźnego definiowania pojęć, usuwania wieloznaczności jako przyczyny nieporozumień słownych, przeciwstawiania się jałowej spekulacji, skrupulatnego, racjonalnego (popartego logiczną argumentacją) uzasadniania wygłaszanych twierdzeń, stosowania metody analizy semantyczno-logicznej do rozstrzygania spornych zagadnień i rugowania z dociekań filozoficznych treści niespełniających takich wymagań<sup>11</sup>. Tadeusz Czeżowski po latach opisywał założenia metodologiczne postawy naukowo-pedagogicznej swego mistrza następująco:

Działalność nauczycielska Twardowskiego opierała się na założeniu, że badanie filozoficzne jest badaniem naukowym i że winno czynić zadość wymaganiom naukowego krytycyzmu i naukowej ścisłości. Krytycyzm nakazuje uzasadniać twierdzenia argumentami oraz badać siłę uzasadniającą tych argumentów; naukowa ścisłość wymaga, by wypowiadać głoszone twierdzenia w formie prostej, jasnej, precyzyjnej, jednoznacznie określonej oraz poczuwać się do pełnej za nie odpowiedzialności. Zasady te stosował Twardowski w swym nauczaniu jak najbardziej konsekwentnie i nieubłaganie<sup>12</sup>.

W wyniku tak sformułowanej metodologii pracy badawczej Twardowski, a za nim jego uczniowie pomijali wszelkie niedostatecznie jasno sformułowane i uzasadnione teorie i pojęcia, eliminując tym

---

<sup>9</sup> Por. R. Jadcak, *Seminarium filozoficzne Kazimierza Twardowskiego*, „Edukacja Filozoficzna” 1989, t. 9, s. 409. Dla Twardowskiego ważne było nie tylko to, jak uprawiać filozofię, ale także w jaki sposób ujmować i przekazywać jej treści. Stąd też głoszony przez niego radykalizm postulatu jasności w dyskursie filozoficznym. Por. J. Zegzuła-Nowak, *Postulat jasności w polemikach metafizycznych Kazimierza Twardowskiego*, „Analiza i Egzystencja” 2011, nr 16, s. 51–73.

<sup>10</sup> Por. J. Skoczyński, J. Woleński, wyd. cyt., s. 440–441.

<sup>11</sup> Por. K. Twardowski, *Granice puryzmu*, [w:] tegoż, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Lwów 1927, s. 215–221; R. Jadcak, *Rola Kazimierza Twardowskiego w stworzeniu analitycznej szkoły filozoficznej w Polsce*, „Przegląd Filozoficzny” 1988, nr 11–12, s. 139.

<sup>12</sup> T. Czeżowski, *W dziesięciolecie śmierci Kazimierza Twardowskiego*, [w:] tegoż, *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958, s. 12–13.

samym z dociekań filozoficznych problemy, które wydawały się nierozstrzygalne. Kotarbiński, ceniąc założenia metodologiczne swego nauczyciela, upatrywał walkę z zagadnieniami niedostatecznie poprawnie sformułowanymi za jedno z głównych zadań stojących przed współczesnymi mu filozofami. W swym wystąpieniu na III Zjeździe Filozoficznym w 1936 roku w Krakowie głosił tę ideę następująco:

Żywotnym zadaniem dla zawodowych filozofów jest w końcu likwidacja zagadnień źle postawionych i złudnych prób odpowiadania na nie, od których roją się dzieje spekulacji, uprawianych pod znakiem filozofii<sup>13</sup>.

Na tej podstawie odrzucano także wszelkie treści o charakterze normatywnym, światopoglądowym i metafizycznym, jako nieweryfikowalne i niepodlegające naukowemu uzasadnieniu<sup>14</sup>.

Co ważne, to właśnie te postulaty, a nie wspólny program badawczy, stanowią o fenomenie i trwałości tej formacji intelektualnej i pozwalają zasadnie określać ją jako szkołę filozoficzną.

## Związki Mieczysława Wallisa i Stanisława Ossowskiego ze szkołą lwowsko-warszawską

Mieczysława Wallisa i Stanisława Ossowskiego łączyły bliskie i długoletnie relacje zarówno na niwie naukowej, akademickiej, jak i prywatnej (przyjaźnili się ze sobą, bywali wykładowcami tych samych ośrodków akademickich, a także wspierali się w pracy naukowo-badawczej, na przykład recenzując i czytając wzajemnie swe dzieła).

Obaj uczeni studiowali filozofię na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1916–1921. Byli więc kolegami akademickimi. Wśród ich nauczycieli znajdowali się wówczas czołowi reprezentanci szkoły lwowsko-warszawskiej, między innymi Tadeusz Kotarbiński, Jan Łukasiewicz oraz Władysław Witwicki<sup>15</sup>. Jest to o tyle istotne, że dyrektywy dydaktyczno-naukowe tych filozofów wpłynęły inspirująco zarówno na warsztat naukowy, postawy badawcze, jak i koncepcje twór-

<sup>13</sup> T. Kotarbiński, *Żywotne i mniej żywotne koncepcje zadań filozofii*, „Przeгляд Filozoficzny” 1936, R. 39, nr 2, s. 366.

<sup>14</sup> R. Jadcak R., *Powstanie filozofii analitycznej...*, wyd. cyt., s. 19–20.

<sup>15</sup> Por. Materiały Archiwalne Mieczysława Wallisa, Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie,teczka Rps 10, T. 9, k. 43.

cze tych przyszłych uczonych. Ponadto, zarówno Wallis, jak i Ossowski przez całe swe późniejsze życie pozostali w ścisłej relacji naukowej z reprezentantami szkoły Twardowskiego, szczególnie z promotorem ich rozpraw doktorskich i intelektualnym mentorem, Tadeuszem Kotarbińskim. To za jego sprawą obaj zostali wykładowcami powstałego po wojnie Uniwersytetu Łódzkiego (Kotarbiński był wówczas rektorem tej uczelni). O ile Wallis związał się na stałe z Uniwersyteciem Łódzkim, pracując nań ponad 20 lat, aż do przejścia na emeryturę w 1965 roku, o tyle w działalności naukowo-dydaktycznej Ossowskiego praca tam miała charakter bardziej epizodyczny. Autor dzieła *U podstaw estetyki* pracował w Łodzi do 1948 roku, następnie przeniósł się na Uniwersytet Warszawski<sup>16</sup>.

Wallis w swych zapiskach podkreślał także wpływ Jana Łukasiewicza na swój intelektualny rozwój. Ten wybitny logik nie tylko przekazał mu najważniejsze postulaty metodologiczne dotyczące prowadzenia pracy badawczej, ale także ukształtował jego poglądy filozoficzne, między innymi stosunek do Kanta<sup>17</sup>. W Wallisowskich niepublikowanych dotąd wspomnieniach znajduje się wiele refleksji poświęconych autorowi dzieła *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Świadczą one niewątpliwie o dużym uznaniu i szacunku, jakim przyszły autor dzieła *Przeżycie i wartość* darzył tego uczonego<sup>18</sup>.

Mimo to, jeszcze do niedawna, zarówno Ossowski, jak i Wallis nie byli wymieniani wśród pierwszoplanowych członków szkoły Twardowskiego, wskazywano raczej na ich dość luźne i mało znaczące związki z tym kręgiem intelektualnym. Obecnie jednak, w świetle nowo dostępnych danych źródłowych, interpretacja statusu tych uczonych w szkole lwowsko-warszawskiej uległa istotnej zmianie<sup>19</sup>.

---

<sup>16</sup> Por. M. Chałubiński, *Stanisław Ossowski*, Warszawa 2007, s. 9; J. Dudek, *Problem unaukowania etyki. Teoretyczne i normatywne aspekty twórczości Marii Ossowskiej*, Zielona Góra 2012, s. 13.

<sup>17</sup> Choć początkowo Wallis jako uczeń czołowych neokantystów w Heidelbergu, m.in. W. Windelbanda, zafascynowany był filozofią Kanta, to podjąwszy studia w Warszawie, ostatecznie odrzucił jego stanowisko. Por. Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 8, 33.

<sup>18</sup> Por. tamże, k. 8, 17, 33–34, 65–67.

<sup>19</sup> Na taki stan rzeczy wpłynęło przede wszystkim opracowanie archiwaliów Ossowskiego i Wallisa (znajdują się one w Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie) oraz powstałe w znacznej mierze na ich podstawie prace badawcze historyków filozofii polskiej (przede wszystkim J. Woleńskiego, który początkowo przyznawał obu uczonym raczej marginalną

Zarówno Ossowski, jak i Wallis, mając w poważaniu program naukowy szkoły lwowsko-warszawskiej, przejęli wiele jej naczelných założeń metodologicznych, uznając je za pomocne w porządkowaniu, analizie, syntezie i opisie wykorzystywanego w pracy twórczej materiału badawczego. Na przykład obaj stosowali analizę języka filozoficznego, dążyli do ścisłej precyzji terminologicznej i klasyfikacji pojęć, a także starali się każdorazowo poszukiwać adekwatnych egzemplifikacji i uzasadnień dla swych koncepcji. Sam Wallis, akcentując wpływ szkoły lwowsko-warszawskiej na metodologię swej pracy naukowo-badawczej, pisał następująco:

Moim mistrzom warszawskim w dziedzinie filozofii, Janowi Łukasiewiczowi i Tadeuszowi Kotarbińskiemu, oraz ich lwowskiemu nauczycielowi, Kazimierzowi Twardowskiemu, zawdzięczam dążenie do precyzyjnego rozróżniania i definiowania terminów, do największej poprawności w rozumowaniu, do możliwie najjaśniejszego formułowania myśli<sup>20</sup>.

Istotny wpływ metodologicznych założeń, z którymi Wallis zetknął się podczas studiów na Uniwersytecie Warszawskim, podkreśla także Teresa Pękała, wskazując je jako źródło jego nastawienia metodologicznego na gruncie estetyki, przejawiającego się między innymi w dążeniu do uchwycenia genezy zjawisk i w ukazywaniu silnego związku kategorii estetycznych z ówczesnym życiem artystycznym<sup>21</sup>.

Z kolei analityczny rys twórczości Ossowskiego wskazuje Bohdan Dziemidok, pisząc następująco:

W swych najważniejszych dla teorii wartości studiach dokonuje subtelnych rozróżnień pojęciowych i analiz semantycznych oraz typologii zasadniczych stanowisk i wydobywa warianty tych stanowisk. Konfrontuje też poglądy popularne w nauce o sztuce, lub przyjmowane potocznie, z twórczością artystyczną oraz praktyką wartościowania estetycznego; zastanawia się, co w rze-

---

pozycję w szkole lwowsko-warszawskiej, zaś obecnie wymienia ich wśród jej naczelných warszawskich członków i zarazem najbliższych uczniów Kotarbińskiego, omawia także pomijaną wcześniej problematykę estetyczną przez nich podejmowaną). Por. J. Woleński, wyd. cyt., s. 22; J. Skoczyński, J. Woleński, wyd. cyt., s. 403–404, 439–440.

<sup>20</sup> M. Wallis, *Przeżycie i wartość: pisma z estetyki nauki o sztuce 1931–1949*, Kraków 1968, s. 25.

<sup>21</sup> Por. T. Pękała, *Świat jako przedmiot estetyczny*, [w:] M. Wallis, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2004, s. XVI.



czywistości odpowiada takim terminom jak „piękno”, „przeżycie estetyczne” itp. I czy da się wykryć i przeprowadzić granicę zakresów tych pojęć<sup>22</sup>.

Warto zaznaczyć, że Ossowskiego z filozofami szkoły lwowsko-warszawskiej (między innymi z Kotarbińskim, Ajdukiewiczem, Czeżowskim) łączyła także silna potrzeba autonomii i nonkonformizmu w uprawianiu nauki. Być może to właśnie przejście tej postawy pozwoliło uczonemu na tak zdecydowane i nieustępliwe przeciwstawienie się w swych pismach estetyce tradycyjnej. Według tej formacji intelektualnej żadna instancja wyższa nie może bowiem zniewalać naukowca. W przeciwnym razie nie będzie on mógł spełniać należycie swych zadań. Taka postawa godzi przede wszystkim w realizację najważniejszego celu pracy naukowej, jakim było dla uczniów Twardowskiego rzetelne dążenie do prawdy obiektywnej. Kazimierz Ajdukiewicz w artykule *O wolności nauki* przekonywał, że nauka i wolność jej uprawiania nie powinny być w żaden sposób ograniczane, inaczej nauka nie będzie mogła swobodnie się rozwijać i służyć prawdzie. Postulował następująco:

Wolność uprawiania nauki wymaga [...] by uprawiający naukę cieszył się wolnością wyboru zagadnień, wolnością wyboru metody, czyli sposobu ich rozwiązywania, wolnością myśli i wolnością słowa<sup>23</sup>.

Wpisując się w prezentowaną tendencję metodologiczną, Ossowski przekonywał, że doniosłość społecznej roli człowieka nauki wymaga wręcz totalnej swobody myśli i słowa, że to właśnie:

[...] na tym polega jego służba społeczna, aby pełniąc swe zawodowe czynności nie był w myśleniu posłuszny. Pod tym względem nie wolno mu być posłusznym ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu. Jeżeli jest posłuszny, jeżeli poglądy swoje zmienia na rozkaz, albo jeżeli myśl jego nie jest w zgodzie z jego słowami, sprzeniewierza się swoim obowiązkom<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> B. Dziemidok, *Estetyka Stanisława Ossowskiego*, [w:] S. Ossowski, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2004, s. X.

<sup>23</sup> K. Ajdukiewicz, *O wolności nauki*, [w:] J. Karpiński, *Nie być w myśleniu posłusznym (Ossowsky, socjologia, filozofia)*, Londyn 1989, s. 177.

<sup>24</sup> S. Ossowski, *Taktyka i kultura*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 13, s. 4.

Aktywna realizacja postulatów metodologicznych szkoły lwowsko-warszawskiej, a także bliskie relacje naukowe i osobiste z czołowymi uczonymi z kręgu lwowsko-warszawskiego (szczególnie z Kotarbińskim) stanowią dziś podstawę do zaliczenia zarówno Mieczysława Wallisa, jak i Stanisława Ossowskiego do drugiej generacji tej szkoły<sup>25</sup>.

## Dążenie Mieczysława Wallisa i Stanisława Ossowskiego do uprawiania estetyki w sposób naukowy

Choć obaj uczeni domenę swej aktywności naukowej upatrywali w odmiennych dyscyplinach (Wallis w historii i teorii sztuki, Ossowski w socjologii), to jednak i na gruncie naukowym posiadali wspólną płaszczyznę porozumienia. Była nią problematyka estetyczna. To właśnie w tym obszarze aktywności intelektualnej obaj konfrontowali swe koncepcje twórcze, wymieniali się poglądami i dyskutowali ze sobą.

Mimo że estetyka<sup>26</sup> nie była pierwszoplanową dyscypliną badawczą szkoły lwowsko-warszawskiej, w której zajmowano się przede wszystkim teorią poznania, logiką i logistyką, metodologią filozoficzną oraz ontologią, to jednak sposób jej rozumienia i uprawiania przez Ossowskiego i Wallisa wykazywał ścisłe związki z programem naukowym Twardowskiego oraz jego intelektualnych kontynuatorów. Co za tym idzie, choć koncepcje estetyczne Stanisława Ossowskiego i Mieczysława Wallisa były w wielu aspektach odmienne, to jednak ich podejście do samej estetyki, jej charakteru, rozumienia naczelnych kategorii oraz dyrektyw metodologicznych było zbliżone.

Uprawiając estetykę, zarówno Wallis, jak i Ossowski negowali jej tradycyjne ujęcie, przeciwstawiając mu wizję estetyki naukowej. Co ważne, obaj zdawali sobie przy tym sprawę, że chcąc nadać estetyce rangę dyscypliny naukowej, należało poszukiwać nowych narzędzi metodologicznych oraz sposobów wyrażania jej treści. Odpowiedzią

---

<sup>25</sup> J. Skoczyński, J. Woleński, wyd. cyt., s. 439–440; por. także, J. Woleński, wyd. cyt., s. 339.

<sup>26</sup> Należy zaznaczyć, że jeszcze w latach osiemdziesiątych J. Woleński w ogóle nie wymienia jej wśród obszarów badawczych szkoły lwowsko-warszawskiej. Estetyka jako dziedzina dociekań naukowych filozofów ze szkoły Kazimierza Twardowskiego pojawia się dopiero w jego opracowaniu z 2010 roku. Por. J. Skoczyński, J. Woleński, wyd. cyt., s. 439–440.

na te dążenia miała być estetyka zorientowana empirycznie i pozbawiona zdań o charakterze wartościującym.

Przejawiane przez obu uczonych silne zamiłowanie do estetyki zaowocowało w ich twórczości naukowej. Obaj byli autorami fundamentalnych dzieł na gruncie XX-wiecznej rodzimej estetyki. Ossowski napisał książkę pt. *U podstaw estetyki*, której, jak przekonują badacze jego sylwetki twórczej, programowym założeniem była właśnie polemika z metafizyczną koncepcją piękna i sztuki<sup>27</sup>. Z kolei Wallis swe poglądy estetyczne zaprezentował w dziele pt. *Przeżycie i wartość*. Choć przedstawione w nich koncepcje naukowe w wielu aspektach różnią się od siebie, to jednak charakterystyczny jest dla nich pewien wspólny rys metodologiczny<sup>28</sup>.

Dzieła te stanowią nie tylko świadectwo intelektualnego kunsztu i językowej wirtuozerii ich autorów, ale także, a może przede wszystkim, realizacji przyjętych w szkole lwowsko-warszawskiej dyrektyw naukowych. Ich treści dowodzą także, że metodologiczny program Twardowskiego i jego najbliższego grona uczniów i ich uczniów znacząco wpłynął na koncepcję samej estetyki uprawianej przez Wallisa i Ossowskiego, których naczelnym zamierzeniem stało się dążenie do nadania jej waloru naukowości.

W dziełach Ossowskiego i Wallisa pojawiło się zatem przekonanie, że dotychczasowy, wolny od krytycyzmu naukowego sposób uprawiania estetyki, obfitujący w treści o charakterze metafizycznym, irracjonalnym i spekulatywnym, niedostatecznie jasno ujmuje jej przedmiot i zakres badawczy. W związku z tym jej treści jawiły im się jako zawile, ulotne i mętne. Na tej podstawie negowali oni ujęcie estetyki

---

<sup>27</sup> Por. M. Chałubiński, wyd. cyt., s. 7.

<sup>28</sup> Warto podkreślić, że obaj uczeni cenili wzajemnie swą twórczość. To zapewne dlatego Wallis zadedykował swą książkę Ossowskiemu, a także zrecenzował jego dzieło. Recenzja ta została włączona do najważniejszego zbioru jego pism estetycznych *Przeżycie i wartość*. Wallis, podkreślając w niej istotny wkład dzieła Ossowskiego do rodzimej estetyki, pisał następująco: „Książka *U podstaw estetyki* jest nie tylko najważniejszym zdarzeniem polskiej literatury estetycznej ostatnich lat, nie tylko traktatem naukowym, obejmującym pewien szeroki zakres zagadnień, wzbogacającym naszą wiedzę o pewnych przedmiotach, obfitującym w subtelne spostrzeżenia, finezyjne rozróżnienia pojęciowe, szczęśliwe propozycje terminologiczne. Jest ona zarazem książką napisaną przez człowieka o wielkim bogactwie doświadczeń wewnętrznych i wysokiej skali wrażliwości estetycznej, książką, z którą obcuje się mile i do której powraca się chętnie”. M. Wallis, wyd. cyt., s. 231–232.

jako dyscypliny wartościującej, głosząc, że w estetyce naukowej nie ma miejsca na zdania o charakterze normatywnym. Argumentowali bowiem, że wszystkie zdania i sądy naukowe powinny podlegać weryfikacji (być ujęte w kategoriach prawdy i fałszu). Natomiast zdania i sądy o charakterze normatywnym nie spełniają tego wymogu. Był to jeden z ich naczelnych argumentów przemawiających za zerwaniem z dotychczasową estetyką. Wallis argumentował następująco:

Zdania są albo prawdziwe albo fałszywe. Normy – przepisy, prawidła, nakazy – są poza alternatywą prawdy i fałszu. Nie ma przeto „nauk normatywnych”, a więc i naukowej estetyki normatywnej. [...] Niepodobna negować doniosłości takich estetyk normatywnych w życiu artystycznym tej lub innej epoki. Mogą one stanowić wdzięczny przedmiot badań naukowych, ale same nie są teoriami naukowymi<sup>29</sup>.

Podobne stanowisko prezentował także Ossowski, głosząc pogląd o niesprawdzalności sądów wartościujących jako takich i ich nieprawomocności w estetyce naukowej. Pisał:

Dowolne przyjęcie podstawowych założeń, dotyczących estetycznego wartościowania [...] nie ma analogii z dowolnym przyjmowaniem hipotez w naukach przyrodniczych. Hipotezę stawia się po to, aby wyciągać z niej wnioski [...]. Podstawowych założeń w systemach wartości nie stawia się po to, aby je sprawdzać, gdyż te z założenia nie mogą być sprawdzone ani pozytywnie, ani negatywnie<sup>30</sup>.

Według tych uczonych niemożność nadania statusu naukowości dotychczasowej estetyce potęgował także głoszony przez jej reprezentantów absolutyzm aksjologiczny. Estetycy ze szkoły lwowsko-warszawskiej uważali zaś, że estetyka nie powinna być dyscypliną zogniskowaną wokół jakichś idealnych, obiektywnych i bezwzględnych tworów estetycznych, ale powinna być nauką empiryczną (wolną od pierwiastków irracjonalnych, spekulatywnych i metafizycznych), skupioną wokół kategorii przeżyć estetycznych. Ossowski o empirycznym ujęciu estetyki pisał następująco:

Estetyka i nauka o sztuce powinny, w moim pojęciu, być, o ile możliwości, wolne od pierwiastków spekulatywnych, metafizycznych lub zgoła mistycz-

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 11.

<sup>30</sup> S. Ossowski, *Dzieła*, t. 1: *U podstaw estetyki*, Warszawa 1966, s. 357.

nych. Powinny opierać się na możliwie najszerszej podstawie empirycznej, na starannie zbadanych i sprawdzonych faktach<sup>31</sup>.

Taka postawa metodologiczna implikowała także zdecydowanie przeciwstawne do obiektywistyczno-absolutystycznych ujęć podejście do naczelných kategorii estetycznych, szczególnie do kategorii wartości. Wallis argumentował, że wartość estetyczna stanowi własność przedmiotów estetycznych i w związku z tym nie istnieje jako coś od nich niezależnego. Dodatkowo zaznaczał, że wiąże się ze swoistymi przeżyciami podmiotu estetycznego wywoływanyymi przez przedmiot wartościowy. Dlatego według filozofa wartość:

[...] nie jest [...] żadnym bytem samodzielnym – rzeczywistym, idealnym lub intencjonalnym ani czymś, co istnieje w sensie potocznym, ma ważność, obowiązuje, lecz jedynie zdolnością pewnych przedmiotów do wywoływania w odbiorcy swoistych przeżyć, które mienimy „przeżyciami estetycznymi”. Jest własnością tych przedmiotów i nie istnieje poza nimi<sup>32</sup>.

Także rozumienie kategorii przeżycia estetycznego pojmował on w duchu empiryzmu, pisząc następująco:

Punktem wyjścia wszelkich rozważań estetycznych jest, jak mi się zdaje, pewien fakt niewątpliwy – istnienie przedmiotów, które w odpowiednich warunkach mogą wywoływać w odbiorcy pewne swoiste przeżycia, dla których utarła się nazwa „przeżyć estetycznych”. Przeżycia estetyczne możemy wskazać, możemy je w pewien sposób opisać. Nie możemy ich zdefiniować. Tak jak wszystkie terminy empiryczne, termin „przeżycie estetyczne” jest nieostry, o wyraźnym jądrze i zacierających się krańcach<sup>33</sup>.

Podobnie przekonywał Stanisław Ossowski, podkreślając, że kategorie i zjawiska estetyczne nie mogą być pojmowane w duchu absolutystyczno-obiektywistycznym, jako twory oderwane od uwarunkowań empirycznych. Według niego bowiem są one zawsze powiązane z konkretnymi warunkami historycznymi, środowiskowymi, kulturowymi oraz ogólnoludzkimi, które je konstytuują, kształtują i determinują. Tym samym wszelkie aprioryczne pojmowanie tworców estetycznych było przezeń w estetyce zdecydowanie odrzucane. We wstępie do

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 9.

<sup>32</sup> M. Wallis, wyd. cyt., s. 8.

<sup>33</sup> Tamże.

swego dzieła uzasadniał on zatem własne stanowisko takimi oto słowami:

Wydaje mi się, że dziś ta książka nie będzie budziła takich nieporozumień, jakie się poprzednio zdarzały u niektórych czytelników przyzwyczajonych do traktowania zagadnień estetycznych w sferze wartości absolutnych, w oderwaniu od przestrzeni i czasu, w oderwaniu od konkretnych środowisk społecznych. Ale wyniki te nie będą czymś drażniącym dla tych, którzy zdają sobie sprawę, że zarówno pojęcia dotyczące zjawisk kultury, jak nasze skale wartości są wytworem długich procesów historycznych, że kształtowały się zarówno pod wpływem różnorodnych tradycji, jak aktualnych potrzeb życia społecznego<sup>34</sup>.

Uczony przyznawał też, że empirycznie uwarunkowane kategorie estetyczne można dodatkowo oprzeć na autorytetach czy objawieniu estetycznym pewnych odbiorców dzieł sztuki. Stąd w jego ujęciu wszelkie twory i zjawiska estetyczne są każdorazowo pewną „wypadkową” wielu czynników wykraczających często poza obszar samej estetyki. Swe antagonistyczne wobec estetyki tradycyjnej stanowisko ujmował następująco:

[...] estetyk (w tradycyjnym sensie) buduje systemy ogólnych zdań wartościujących. Systemy te [...] nie mają oparcia w żadnym jednolitym, obiektywnym kryterium wartości, nasze oceny estetyczne są bowiem wynikiem mniej lub więcej przypadkowego współdziałania różnych niewspółmiernych kryteriów i w ostatniej instancji opierają się na czyichś autorytetach albo na czyimś objawieniu estetycznym<sup>35</sup>.

Na tej podstawie zatem programowo przyjmował, że:

Przy ustaleniu, jakie czynniki decydują o wartości estetycznej, będziemy korzystali ze świadectw widzów i słuchaczy biorąc pod uwagę opis ich przeżyć i motywację, jaką spotyka się w ocenach<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> S. Ossowski, *Dzieła*, t. 1: *U podstaw estetyki*, wyd. cyt., s. 10.

<sup>35</sup> Tamże, s. 356. Stanowisko to stało się podstawą wystąpienia polemicznego Henryka Elzenberga, który bronił obiektywizmu aksjologicznego w estetyce w artykule *Estetyka jako dyscyplina wartościująca*. Por. H. Elzenberg, *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*, Toruń 1966, s. 33–42.

<sup>36</sup> S. Ossowski, *Dzieła*, t. 1: *U podstaw estetyki*, wyd. cyt., s. 15.

Co więcej, Ossowski uważał, że także reakcje odbiorców dzieł sztuki są każdorazowo uwarunkowane przez zewnętrzne determinanty społeczne. Pisał:

Warunki społeczne, w jakich się widzowie i słuchacze wychowują, przynależność do takich lub innych ugrupowań społecznych decyduje w znacznej mierze o reakcjach osobników na dzieło sztuki<sup>37</sup>.

W podobnym tonie pisał Wallis, zaznaczając, że estetyka powinna wykorzystywać jak najbogatszy (zarówno jeśli chodzi o zasięg czasowo-przestrzenny, jak i różnicowanie społeczne) materiał empiryczny, często wykraczający nawet poza jej własne granice. Przedmiotem estetycznej refleksji powinny być zatem wytwory jak najróżniejszych sfer aktywności artystycznej (także tych nowo wyłaniających się). Co ważne, także samego twórcę dzieł sztuki pozbawiał ograniczeń intelektualnych i wiekowych. Argumentował:

Estetyka i nauka o sztuce powinny przy tym uwzględniać wszystkie sztuki: dawne, jak zdobnictwo, malarstwo, rzeźba, architektura, muzyka, poezja, teatr, taniec, i nowe, jak wzornictwo przemysłowe, fotografia artystyczna, film, słuchowisko radiowe, widowisko telewizyjne. Powinny objąć [...] zarówno sztukę warstw uprzywilejowanych, jak sztukę ludu wiejskiego i miejskiego; zarówno twórczość artystów zawodowych, jak twórczość artystów nieuczonych; twórczość artystyczną dzieci i twórczość artystyczną ludzi umysłowo chorych. Powinny uwzględnić sztuki i kultury artystyczne wszystkich narodów i ras, wszystkich epok i kontynentów<sup>38</sup>.

Głoszone w duchu empiryzmu metodologicznego przez obu uczonych założenia warsztatowe nie pozostawały tylko w sferze deklarytywnej, lecz przełożyły się także na zawartość treściową ich dzieł. Obaj bowiem w swych książkach zgromadzili i poddali analizie niezwykle rozległy i zróżnicowany (kulturowo, historycznie i społecznie) materiał empiryczny.

U Ossowskiego naczelnym problemem rozprawy było pytanie o istotę wartości estetycznych oraz o charakter ich relacji z przeżyciami estetycznymi. Autor w toku swej wypowiedzi uzasadniał stawiane tezy, odwołując się każdorazowo do konkretnych przedmiotów oceny estetycznej (rozumiejąc je przede wszystkim jako przedmioty

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 370.

<sup>38</sup> M. Wallis, wyd. cyt., s. 9–10.

i jakości fizyczne, zmysłowe) bądź do czynników zewnętrznych czy też biorąc pod uwagę stanowiska oceniające odbiorców dzieł sztuki. To nastawienie metodologiczne przenika zawartość całej książki. Dla przykładu w jednym z rozdziałów pisał on następująco:

[...] gdy podchodzimy do zagadnień wartości estetycznej od strony estetycznych przeżyć, musimy stwierdzić, że są to przeżycia o najróżniejszym charakterze [...] i są uwarunkowane przez bardzo rozmaite dyspozycje. [...] Zależą one nie tylko od przedmiotów ocen estetycznych i indywidualnych dyspozycji psychicznych, ale również od środowiska społecznego i społecznej sytuacji<sup>39</sup>.

Wypowiedzi zgodne z przyjętą metodologią widoczne są także w prezentacji wielu szczegółowych zagadnień. Na przykład rozważając estetyczną ocenę barw i dźwięków, Ossowski konkluduje następująco:

Ocena jakości zmysłowych to ocena materiału, z którego zbudowane są przedmioty zewnętrznego doświadczenia. Materiałem przedstawień optycznych jest barwa [...], materiałem przedstawień akustycznych – dźwięk. Ten materiał naszych przedstawień poddajemy ocenie estetycznej w rozmaitych okolicznościach: podobają się nam barwy obrazu, podoba się opalowy ton dalekich wzgórz o zachodzie, piękny jest *timbre* skrzypiec, na których odegrano koncert; nieładny ton śpiewaka psuje wrażenie pięknej i dobrze cieniowanej pieśni<sup>40</sup>.

Bogactwo materiału empirycznego pojawia się również u Wallisa. W swej rozprawie bowiem, analizując problematykę dotyczącą naczelných kategorii estetycznych, każdorazowo odwołuje się on do konkretnych obiektów estetycznych – dzieł sztuki, literatury, architektury, techniki, nauki, zjawisk estetycznych, a także przedmiotów i zdarzeń znanych z życia codziennego. Warto zatem przedstawić kilka przykładów. Uzasadniając tezę, że świat przedmiotów pięknych i świat dzieł sztuki przecinają się, Wallis odwołał się do znanych sobie obiektów empirycznych, pisząc następująco:

Istnieją przedmioty piękne, które nie są dziełami sztuki, np. piękny widok, piękna kobieta, piękny skok na nartach, piękna maszyna, piękne rozumowanie. Istnieją dzieła sztuki, które nie są piękne [...], np. antyczne posągi saty-

---

<sup>39</sup> S. Ossowski, *Dzieła*, t. 1: *U podstaw estetyki*, wyd. cyt., s. 258–259.

<sup>40</sup> Tamże, s. 23.



rów, *Ukrzyżowanie* Matiasa Grünewalda, portrety starców Lentza, [...]. Istnieją wreszcie dzieła sztuki, które są piękne, np. Partenon, pejzaże Chełmońskiego<sup>41</sup>.

Także w Wallisowskich rozważaniach o rodzajach pierwiastków i funkcjach pozaestetycznych dzieł sztuki spotykamy się z bogactwem materiału empirycznego. Autor uzasadnia następująco:

Pałace, domy wille, służą do mieszkania. Warownie, zamki, baszty miały dawniej za zadanie ułatwienie obrony. Świątynie są przybytkami kultu religijnego. [...] dzieła sztuki udzielają nam często różnych wiadomości, zaspokajają naszą ciekawość, rozszerzają zakres naszej wiedzy. Malowidła ściennie opowiadały Egipcjaninowi o dogmatach jego religii [...]. Rzeźby, witraże i freski katedr gotyckich były „Biblią małuczkich”, popularnym wykładem teologii<sup>42</sup>.

Z kolei rozprawiając o istocie przeżyć harmonijnych i dysharmonijnych, Wallis posłużył się analizą jednego z dzieł Mickiewicza:

Kiedy czytam u Mickiewicza *Rannym szumi namazem niwa złotokłosa (Ałusza w dzień)* – niezrównana harmonia głoskowa tego wiersza, oparta przede wszystkim na jasnych, otwartych a i o oraz na płynnych r i n, [...] wreszcie różne skojarzenia związane z porankiem, z szumem zboża, ze złotem, ze świetnością i przepychem Wschodu budzą we mnie całą gamę uczuć przyjemnych, dają mi jednolite, harmonijne doznanie estetyczne<sup>43</sup>.

Podobnie, rozważając zagadnienia oceny, doznań i wartości estetycznych, uczyony odwoływał się do konkretnych przedmiotów i zjawisk, wyjaśniając następująco:

Zachwyca mnie jakiś kwiat i mówię: „Ten kwiat jest piękny”. [...] Jakiś zniszczony, odrapany budynek budzi we mnie odrazę i myślę sobie: „Ta rudera jest szpetna”. [...] Uogólnijmy to: doznaniu estetycznemu, zabarwionemu przyjemnie lub przykro, towarzyszy często myśl pewnego określonego typu, mianowicie myśl o wartości estetycznej, dodatniej lub ujemnej, przedmiotu, który nam daje to doznanie. Myśl taką będziemy nazywać „oceną estetyczną”, zdanie zaś będące wypowiedzią takiej myśli „zdaniem estetycznym”<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> M. Wallis, wyd. cyt., s. 253–254.

<sup>42</sup> Tamże, s. 256–257.

<sup>43</sup> Tamże, s. 261.

<sup>44</sup> Tamże, s. 31.

Co ciekawe, także sam charakter programu naukowego Kazimierza Twardowskiego jawił się Wallisowi jako przedmiot szczególnego upodobania estetycznego. Choć nie sformułował wprost takiego stanowiska, to jedna z wypowiedzi pozwala na postawienie takiej tezy. Pisał o tym następująco:

Zwarte, jasne, konsekwentne rozumowanie, subtelne rozróżnianie, klasyfikacja, wnosząca ład i porządek do jakiejś sfery rzeczywistości lub myśli<sup>45</sup> – wszystko to sprawia nam zwykle nie tylko zadowolenie intelektualne, ale również zadowolenie estetyczne<sup>46</sup>.

...

Treść oraz metodologia dzieł Stanisława Ossowskiego i Mieczysława Wallisa ukazują niewątpliwie pewną wspólną wizję uprawiania estetyki jako dyscypliny posiadającej silne ufundowanie w materiale empirycznym, a także operującej określonymi pojęciami i narzędziami. Co ważne, była to wizja stojąca w zdecydowanej opozycji do estetyki ją poprzedzającej (wartościującej i zorientowanej metafizycznie). Mimo że ufundowana była ona przede wszystkim na założeniach metodologicznych, to jednak znacząco ukształtowała także całościowe podejście do estetyki obu uczonych. W ich ujęciu bowiem estetyka miała być dyscypliną noszącą znamiona nauki, a jej naczelne kategorie ujmowano w duchu anty-objektywistycznym i anty-absolutystycznym. Ważny miał być również sam warsztat pracy, w którym nie mogło już być miejsca na poetycko-metaforyczne ujmowanie terminów i zjawisk estetycznych; w to miejsce pojawiły się próby ich definicyjno-klasyfikacyjnego prezentowania, przyobleczone w szatę jasnego, klarownego i ścisłego języka naukowego. Należy też podkreślić, że Stanisław Ossowski i Mieczysław Wallis, afirmując taki sposób postrzegania i uprawiania estetyki, wskazali, że można, a nawet należy podchodzić do zjawisk i kategorii estetycznych bez przyjmowania z góry jakichkolwiek apriorycznych założeń, unikając przy tym rozstrzygnięć subiektywistycznych i relatywizmu. Co ważne, ich domeną było także wskazanie, że niezwykle zróżnicowane kategorie i wytwory estetycz-

<sup>45</sup> Jak przekonuje R. Palacz, program naukowy szkoły lwowsko-warszawskiej stanowił w istocie apel o uporządkowanie rodzimej filozofii oraz jej materiału pojęciowego. Por. R. Palacz, wyd. cyt., s. 323.

<sup>46</sup> M. Wallis, wyd. cyt., s. 257.

ne (przede wszystkim dzieła sztuki) nie powstają i powstawać nie mogą w oderwaniu od ich twórcy (jego osobistych cech i przekonań), jak też warunków zewnętrznych, w których zostały wykreowane (tj. na przykład środowisko, krąg kulturowy, życie codzienne, wierzenia i inne różnorodne sfery aktywności ludzkiej), a także, co istotne – samych odbiorców.

Takie podejście do estetyki zgodne było niewątpliwie z programem filozofii naukowej głoszonym przez Kazimierza Twardowskiego oraz jego najbliższych uczniów, przede wszystkim Tadeusza Kotarbińskiego, Jana Łukasiewicza, Tadeusza Czeżowskiego oraz Kazimierza Ajdukiewicza.

Co więcej, problematyka dotycząca sposobu uprawiania estetyki i przekazywania jej treści nie traci na ważności także współcześnie. Pokłosie założeń merytoryczno-metodologicznych wspólnych Mieczysławowi Wallisowi i Stanisławowi Ossowskiemu pojawia się bowiem w rozważaniach współczesnych uczonych. Wizja uprawiania estetyki proponowana przez tych uczonych, choć ma wielu zwolenników przede wszystkim wśród reprezentantów filozofii naukowej, budzić może jednak sporo kontrowersji. Estetyce nadal przyznawany bywa specjalny status wśród dyscyplin filozoficznych. Uważa się, że o jej specyfice decyduje właśnie nieuchwytny, niedookreślony, pozbawiony ostatecznych reguł i granic charakter, stanowiący zarazem jej domenę i wyróżniający ją spośród innych dyscyplin filozoficznych. Stąd wyznaczanie ścisłych reguł metodologicznych (wciskanie estetyki w sztywne ramy naukowości) może ją znacząco zubażać, deprecjonować, a nawet unicestwiać jej niezwykle ulotny, zjawiskowy, eteryczny, umykający empirii przedmiot. Ponadto, postuluje się, że wszelki normatywizm w estetyce, nawet jedynie metodologiczny, może stanowić zamach na tak ważną w estetyce i sztuce wolność twórczą<sup>47</sup>. Stanowisko takie prezentował polemizujący ze szkołą lwowsko-warszawską Henryk Elzenberg, który recenzując dzieło Ossowskiego, pisał następująco:

Ze estetyka jest jakąś innego typu dyscypliną myślową niż te, które w ściślejszym znaczeniu przywykło się nazywać „naukami”, z tego zdać sprawę jest w ogóle dosyć łatwo; szczególnie jednak żywo musi się odczuć tę prawdę, gdy się przeszło przez ostrą szkołę naukowości, pojmowanej jako wyprowa-

---

<sup>47</sup> Por. B. Dziemidok, *Główne kontrowersje estetyki współczesnej*, Warszawa 2002, s. 26–34.

dzanie ścisłych łańcuchów dedukcyjnych ze sformułowanych ściśle założeń, przy jednoczesnym ogromnym podniesieniu wymagań co do werbalnej strony owej ścisłości. Wszelka próba potraktowania w ten sposób merytorycznych zagadnień estetyki [...] prowadziłaby do rozbicia w puch samego zwiewnego i nieuchwytnego przedmiotu, o którymby próbowało się mówić<sup>48</sup>.

Współcześnie stanowisko bliskie takiemu ujęciu estetyki prezentuje na przykład Anna Zeidler-Janiszewska w artykule *Estetyka jako współczesna „filozofia pierwsza”?*, omawiając poglądy estetyczne Wolfganga Welscha. Autorka formułuje postulat, że estetyka ze względu na specyfikę formy i wyrazu powinna zajmować jedno z najważniejszych miejsc wśród współczesnych dyscyplin, nie tylko filozoficznych. Uznaje ona, że to właśnie i jedynie estetyka, rozumiana dziś znacznie szerzej aniżeli nauka o pięknie i sztuce, miałaby być zdolna do pełnego ujęcia wielości, złożoności i bogactwa współczesnych fenomenów kulturowych. Jedynie na gruncie estetyki bowiem możliwa jest postawa łącząca w sobie zarówno uczuciowo-wraźliwe, jak i poznawcze (kognitywne) podejście do rzeczywistości, które nie występuje na gruncie żadnej innej dyscypliny filozoficznej. Stąd zdaniem autorki, podążającej za Welschowską myślą estetyczną, w kulturze współczesnej zaobserwować można dominację swoistego myślenia estetycznego, mogącego stanowić narzędzie do badania rzeczywistości i towarzyszących jej różnorodnych procesów estetyzacji. Z tego względu należałoby estetyce przyznać rolę, którą autorka ujmuje jako współczesną „filozofię pierwszą”<sup>49</sup>.

Z drugiej jednak strony nie brak głosów broniących modelu naukowego uprawiania estetyki<sup>50</sup>. Na przykład w artykule o wymownym i zarazem przewrotnym tytule *Dlaczego estetyka jest dla mnie za trudna? Kilka pytań do znawców meta-estetyki*<sup>51</sup> Jerzy Pelc<sup>52</sup>, głosząc kult

<sup>48</sup> H. Elzenberg, *Estetyka*, rec. ks. S. Ossowskiego *U podstaw estetyki*, „Rocznik Literacki” 1933, s. 262.

<sup>49</sup> Por. A. Zeidler-Janiszewska, *Estetyka jako współczesna „Filozofia pierwsza”*, „Kultura Współczesna” 1993, nr 2, s. 144–146.

<sup>50</sup> Na ważną funkcję estetyki, której rys metodologiczny ma charakter empiryczny, wskazuje np. M. Gołaszewska, zaznaczając, że jednym z jej ważniejszych celów może być m.in. badanie świadomości estetycznej danego okresu. Por. M. Gołaszewska, *Zarys estetyki*, Warszawa 1984, s. 92.

<sup>51</sup> Por. J. Pelc, *Dlaczego estetyka jest dla mnie za trudna? Kilka pytań do znawców meta-estetyki*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2007, t. XXXV, z. 4, s. 5–21.

naukowości wszystkich dyscyplin filozoficznych, prezentuje postawę całkowicie opozycyjną do tradycyjnego modelu uprawiania estetyki. Rozważając pytanie, jak należy uprawiać filozofię i przekazywać jej treści: czy za pomocą wyrażania się obrazowego (metaforycznego) i eseistycznego, co byłoby zgodne z punktem widzenia estetyki tradycyjnej, czy przestrzegając zaleceń metodologicznych zgodnych z duchem szkoły lwowsko-warszawskiej, takich jak precyzja i jasność formułowanych twierdzeń oraz poprawność logiczna, Pelc opowiada się za drugim wariantem metodologicznym. Na tej podstawie krytykuje także samą estetykę tradycyjną. Jej przedmiot uznaje bowiem za niejasny, niedoprecyzowany, w pewnych ujęciach wręcz ulotny i mętny, niedający się ująć w żadne ramy formalne i w związku z tym stanowiący nierozstrzygalne źródło sporów. Pelc pisze o tym następująco:

Środowisko estetyków składa się z ludzi wysokiej kultury, wyrafinowanych i wrażliwych, zamiłowanych w sztuce i pięknie przyrody [...] na poły artystów, co nierzadko przejawia się w stylu ich pism. Wszystko to jest dla mnie pociągające. Natomiast przeszkodę i trudność w korzystaniu z ich dzieł stanowi coś, co wynika z wymienionych tu zalet twórców tych dzieł. Ci, często bardziej artyści niż uczeni, w niejednym wypadku okazują się autorami utworów literackich, obfitujących w metafory i personifikacje, a nie rozpraw naukowych, autorami bardziej dbałymi o piękno wysłowienia niż o jasność i precyzję sformułowań oraz logiczną wartość argumentów. Z tego powodu estetyka tego rodzaju [...] jest dla mnie za trudna<sup>53</sup>.

W świetle tego typu stanowisk może się więc przewrotnie okazać, że tradycyjny model uprawiania estetyki zamiast, jak postulowano, umacniać jej pozycję i dodatkowo wyróżniać ją na tle innych dyscyplin filozoficznych, będzie deprecjonował jej znaczenie i wkład w rozwój nie tylko filozofii, humanistyki, ale i nauki w ogóle. Na taką sytuację wskazuje stanowisko Bohdana Dziemidoka, który zauważa, że co jakiś czas pojawiają się głosy ujmujące estetykę jako jedną z najbardziej peryferyjnych dyscyplin filozoficznych, odmawiające jej prawa do stawiania i rozwiązywania zasadniczych problemów filozoficznych. W takim ujęciu rozważania i koncepcje estetyczne stanowić będą jedynie pewną „nadbudowę” w stosunku do ustaleń innych,

---

<sup>52</sup> J. Pelc jako uczeń czołowych filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej (m.in. Kotarbińskiego) uważany jest za reprezentanta jej czwartej generacji i kontynuatora wielu jej założeń przede wszystkim metodologicznych.

<sup>53</sup> J. Pelc, wyd. cyt., s. 6.

uznawanych za ważniejsze dyscyplin filozoficznych (ontologii, epistemologii czy etyki)<sup>54</sup>.

INFLUENCE OF THE LVOV-WARSAW SCHOOL  
ON AESTHETIC VIEWS  
OF STANISŁAW OSSOWSKI AND MIECZYŚLAW WALLIS

ABSTRACT

The paper presents the influence of scientific postulates of Kazimierz Twardowski and his intellectual followers (among others: Tadeusz Kotarbiński, Jan Łukasiewicz, Tadeusz Czeżowski, Władysław Witwicki, Kazimierz Ajdukiewicz) on the way in which Mieczysław Wallis and Stanisław Ossowski understood and practiced aesthetics. Both S. Ossowski and M. Wallis, respecting the scientific programme of the Lvov-Warsaw School, accepted a lot of its methodological assumptions. They both negated its traditional approach as valuating and metaphysically-oriented discipline, as opposed to the vision of scientific aesthetics. The aesthetics they practiced was supposed to be an empirical science (independent of irrational and speculative elements and its principal categories were supposed to be approached in the anti-objective and anti-absolutist way).

KEYWORDS

the Lvov-Warsaw School, Stanisław Ossowski, Mieczysław Wallis, scientific aesthetics

BIBLIOGRAFIA

1. Ajdukiewicz K., *O wolności nauki*, [w:] J. Karpiński, *Nie być w myśleniu posłusznym (Ossowsky, socjologia, filozofia)*, Londyn 1989.
2. Ajdukiewicz K., *Pozanaukowa działalność Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1959, t. XIX, nr 1–2.
3. Chałubiński M., *Stanisław Ossowski*, Warszawa 2007.
4. Czeżowski T., *Kazimierz Twardowski*, „Ruch Filozoficzny” 1938, t. XIV, nr 1–3.
5. Czeżowski T., *W dziesięciolecie śmierci Kazimierza Twardowskiego*, [w:] tegoż, *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958.
6. Dudek J., *Problem unaukowania etyki. Teoretyczne i normatywne aspekty twórczości Marii Ossowskiej*, Zielona Góra 2012.

---

<sup>54</sup> Por. B. Dziemidok, *Główne kontrowersje estetyki współczesnej*, wyd. cyt., s. 8.

7. Dziemidok B., *Estetyka Stanisława Ossowskiego*, [w:] S. Ossowski, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2004.
8. Dziemidok B., *Główne kontrowersje estetyki współczesnej*, Warszawa 2002.
9. Dziemidok B., *Kontrowersje wokół wartości estetycznych. Próba typologizacji stanowisk*, [w:] *Studia z dziejów estetyki polskiej 1918–1939*, red. S. Krzemień-Ojak, W. Kalinowski, Warszawa 1975.
10. Elzenberg H., *Estetyka*, rec. ks. S. Ossowskiego *U podstaw estetyki*, „Rocznik Literacki” 1933.
11. Elzenberg H., *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Toruń 2002.
12. Elzenberg H., *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*, Toruń 1966.
13. Gołaszewska M., *Zarys estetyki*, Warszawa 1984.
14. Jadacki J. J., *Szkoła Lwowsko-Warszawska i jej wpływ na filozofię polską drugiej połowy XX wieku*, [w:] *Historia filozofii polskiej. Dokonania, poszukiwania, projekty*, red. A. Dziedzic, A. Kołakowski, S. Pieróg, P. Ziemiński, Warszawa 2007.
15. Jadczyk R., *Powstanie filozofii analitycznej w Polsce (Noty bibliograficzne)*, Toruń 1995.
16. Jadczyk R., *Rola Kazimierza Twardowskiego w stworzeniu analitycznej szkoły filozoficznej w Polsce*, „Przegląd Filozoficzny” 1988, nr 11–12.
17. Jadczyk R., *Seminarium filozoficzne Kazimierza Twardowskiego*, „Edukacja Filozoficzna” 1989, t. 9.
18. Kotarbiński T., *Kazimierz Twardowski*, [w:] tegoż, *Wybór pism. Myśli o myśleniu*, t. II, Warszawa 1958.
19. Kotarbiński T., *Styl pracy Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1959, t. XIX, nr 1–2.
20. Kotarbiński T., *Żywotne i mniej żywotne koncepcje zadań filozofii*, „Przegląd Filozoficzny” 1936, R. 39, nr 2.
21. Materiały Archiwalne Mieczysława Wallisa, Archiwum Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie,teczka Rps 10, T. 9, k. 43.
22. Ossowski S., *Dziela*, t. 1: *U podstaw estetyki*, Warszawa 1966.
23. Ossowski S., *Taktyka i kultura*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 13.
24. Ossowski S., *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2004.
25. Palacz R., *Klasyki filozofii polskiej*, Warszawa–Zielona Góra 1999.
26. Pelc J., *Dlaczego estetyka jest dla mnie za trudna? Kilka pytań do znawców meta-estetyki*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2007, t. XXXV, z. 4.
27. Pękala T., *Świat jako przedmiot estetyczny*, [w:] M. Wallis, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2004.
28. Rybicki J., *Teorie przeżyć estetycznych. Struktura i funkcje głównych koncepcji*, [w:] *Studia z dziejów estetyki polskiej 1918–1939*, red. S. Krzemień-Ojak, W. Kalinowski, Warszawa 1975.
29. Skoczyński J., Woleński J., *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010.
30. Sztachelska J., *Henryk Struve – estetyk doby przejściowej*, [w:] H. Struve, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2010.
31. Tarnowski J., *Stanisław Witkiewicz – estetyk walczący*, [w:] S. Witkiewicz, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2009.

32. Twardowski K., *Granice puryzmu*, [w:] tegoż, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Lwów 1927.
33. Tyburski W., *Elzenberg*, Warszawa 2006.
34. Wallis M., *Przeżycie i wartość: pisma z estetyki nauki o sztuce 1931–1949*, Kraków 1968.
35. Witwicki W., *Kazimierz Twardowski*, „Przegląd Filozoficzny” 1920, R. 23.
36. Woleński J., *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985.
37. Zegzuła-Nowak J., *Postulat jasności w polemikach metafizycznych Kazimierza Twardowskiego*, „Analiza i Egzystencja” 2011, nr 16.
38. Zejler-Janiszewska A., *Estetyka jako współczesna „Filozofia pierwsza”*, „Kultura Współczesna” 1993, nr 2.

*Joanna Zegzuła-Nowak* – e-mail: joanna\_zegzula@vp.pl